

*Lublin, dnia 15 lipca 2017r.*

dr hab. Hanna Witczak, prof. KUL  
I Katedra Prawa Cywilnego  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## **RECENZJA**

### **Ocena osiągnięć naukowych p. dr. Grzegorza Wolaka sporządzona w postępowaniu o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego**

#### **I. Przedmiot i kryteria oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego**

Zgodnie z art. 18a ust. 7 ustawy z dnia 14 marca 2003r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn.: Dz. U. z 2016r., poz. 882; dalej jako „ustawa”), przedmiotem recenzji w postępowaniu habilitacyjnym jest ocena, czy osiągnięcia naukowe wnioskodawcy spełniają kryteria określone w art. 16 ustawy.

Na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy do postępowania habilitacyjnego może zostać dopuszczona osoba, która posiada stopień doktora oraz osiągnięcia naukowe uzyskane po otrzymaniu stopnia doktora, stanowiące znaczny wkład autora w rozwój określonej dyscypliny naukowej oraz wykazuje się istotną aktywnością naukową. Szczegółowe kryteria oceny osiągnięć naukowych osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego zostały określone w rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011r. w sprawie kryteriów oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego (Dz. U. Nr 196, poz. 1165). Zostały tam wyszczególnione kryteria oceny w zakresie osiągnięć naukowo-badawczych habilitanta oraz kryteria oceny w zakresie dorobku dydaktycznego i popularyzatorskiego oraz współpracy międzynarodowej habilitanta.

## II. Ocena osiągnięć naukowo-badawczych Habilitanta

### II. A. Osiągnięcie naukowe, o którym mowa w art. 16 ust. 1 ustawy (art. 16 ust. 2 ustawy)

Jako główne osiągnięcie wynikające z art. 16 ust. 2 ustawy pan doktor G. Wołak wskazał monografię pt.: „Umowa zrzeczenia się dziedziczenia w polskim prawie cywilnym”, Warszawa 2016, ss. 457.

Wybór tematu badawczego, który stał się przedmiotem naukowego opracowania wydaje się być w pełni uzasadniony. Tematyka umowy o zrzeczenie się dziedziczenia była i jest przedmiotem zainteresowania przedstawicieli doktryny. Obok komentarzy do art. 1048-1050 k.c. (M. Pazdana, w: *Kodeks cywilny. Tom II. Komentarz. Art. 450-1088. Przepisy wprowadzające*, pod red. K. Pietrzykowskiego, Warszawa 2015; E. Skowrońskiej – Bocian, *Komentarz do Kodeksu cywilnego. Księga czwarta. Spadki*, Warszawa 2011; J. Kremisa, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. E. Gniewka i P. Machnikowskiego, Warszawa 2013; W. Borysiaka, w: *Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Spadki*, pod red. K. Osajdy, Warszawa 2013; E. Niezbeckiej, w: *Kodeks cywilny. Komentarz. Tom IV. Spadki*, pod red. A. Kidyby, Warszawa 2012; J. Ciszewskiego i J. Knabe, w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod red. J. Ciszewskiego, Warszawa 2013; M. Zelka, w: *Kodeks cywilny. Tom II. Komentarz. Art. 450-1088*, pod red. M. Gutowskiego, Warszawa 2016) i opracowań systemowych (J. Kosik, w: *System Prawa Cywilnego. Tom IV. Prawo spadkowe*, pod red. J. St. Piątowskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986; A. Doliwa, w: *System Prawa Prywatnego. Tom 10. Prawo spadkowe*, pod red. B. Kordasiewicza, Warszawa 2009; M. Pazdan, w: *System Prawa Prywatnego. Tom 10. Prawo spadkowe*, pod red. B. Kordasiewicza, Warszawa 2013), należy wskazać na opracowania autorstwa S. Rejmana, *Zrzeczenie się prawa do dziedziczenia na korzyść innej osoby*, Biuletyn Ministerstwa Sprawiedliwości 1956, Nr 12; M. Pazdana, *Umowa o zrzeczenie się dziedziczenia w polskim prawie prywatnym międzynarodowym*, „Nowe Prawo” 1975, Nr 5 oraz *Umowa o zrzeczenie się dziedziczenia w polskim prawie spadkowym*, „Rejent” 1997, Nr 4; A. Oleszko, *Umowy dotyczące spadku w praktyce notarialnej*, „Nowe Prawo” 1977, Nr 6 oraz *Umowy prawa spadkowego oraz mające zastosowanie w sprawach spadkowych w świetle praktyki sądowej i notarialnej*, Warszawa 1989; E. Niezbeckiej, *Zrzeczenie się dziedziczenia i odrzucenie spadku a zdolność do dziedziczenia osób fizycznych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1992, sectio G, vol. XXXIX; J. Pisulińskiego, *Zrzeczenie się dziedziczenia w prawie niemieckim*, „Rejent” 1999, Nr 12; A. Malinowskiego, *Umowa o zrzeczenie się*

*dziedziczenia w ujęciu kodeksu cywilnego*, „Nowy Przegląd Notarialny” 2004, Nr 4; E. Rott – Pietrzyk, *Umowa o zrzeczenie się dziedziczenia – uwagi de lege lata i de lege ferenda*, „Rejent” 2006, Nr 3 oraz A. Doliwy, *Umowy dotyczące spadku*, „Studia Prawa Prywatnego” 2008, Nr 1. Wciąż jednak brak w polskim piśmiennictwie kompleksowego opracowania monograficznego, które byłoby poświęcone w całości instytucji zrzeczenia się dziedziczenia. Tymczasem potrzeba jej dogłębnej analizy, tak z przyczyn teoretycznych, jak i praktycznych, nie budzi wątpliwości. Przepisy normujące umowę o zrzeczenie się dziedziczenia są lapidarne. W odniesieniu do zdecydowanej większości z nich pojawia się wiele niejasności. Na praktyczne znaczenie umowy o zrzeczenie się dziedziczenia wielokrotnie zwracano uwagę w literaturze. Również Autor we własnym zakresie przeprowadził badania wśród notariuszy co do wykorzystania tej instytucji przez potencjalnych spadkodawców i spadkobierców (wyniki tych badań omawia w rozdziale I, pkt 1.4, a nie jak sam podaje we wprowadzeniu w § 2 tego rozdziału), z których, chociaż jest to niewielka liczba, można wyprowadzić wniosek, że instytucja ta cieszy się współcześnie zainteresowaniem. Wśród zalet tej instytucji wskazuje się w literaturze w szczególności następujące: pozwala ona sprawiedliwie uregulować stosunki majątkowe pomiędzy najbliższymi członkami rodziny (często w treści umów jako przyczyna zrzeczenia się dziedziczenia wskazywane jest „wyposażenie” dzieci przez rodziców w związku z zawarciem związku małżeńskiego); niewątpliwie jej przydatność widać w tych sytuacjach kiedy spadkodawca chce pozostawić cały majątek podmiotowi spoza kręgu spadkobierców ustawowych, brak natomiast okoliczności, które mogłyby wskazać jako przyczynę wydziedziczenia; ponadto umowa o zrzeczenie się dziedziczenia daje większą gwarancję pozbawienia uprawnionego prawa do zachowku niż wydziedziczenie dokonane w testamencie (z uwagi na wymóg formy aktu notarialnego dużo trudniej będzie skutecznie zakwestionować ważność zawartej umowy niż wykazać brak okoliczności wskazanych jako przyczyna wydziedziczenia; nie bez znaczenia jest także to, że dzięki umowie o zrzeczenie się dziedziczenia możliwe jest pozbawienie zachowku bez konieczności wskazywania przez spadkodawcę przyczyny w odróżnieniu wydziedziczenia dokonywanego w testamencie).

Jakkolwiek trudno podważać przydatność takiej instytucji na obszarze prawa spadkowego, warto odnotować, że niektóre systemy prawne zawierają wyraźny zakaz zawierania umów o zrzeczenie się dziedziczenia (np. prawo francuskie, czy wzorowane na nim prawo holenderskie, prawo włoskie czy hiszpańskie), co ma stanowić gwarancję dla potencjalnego spadkodawcy swobody podejmowania decyzji co do spadku przed jego otwarciem.

Monografia Habilitanta zawiera analizę dogmatyczną przepisów kodeksu cywilnego regulujących problematykę zrzeczenia się dziedziczenia. Autor kolejno wskazał na liczne wątpliwości interpretacyjne pojawiające się przy ich stosowaniu, podejmując próbę ich wyjaśnienia. Sformułował także postulaty *de lege ferenda* w celu nadania optymalnego „kształtu” przepisom normującym zrzeczenie się dziedziczenia. Nie ze wszystkimi się zgadzam, ale już w tym miejscu godzi się zaznaczyć, że to niewątpliwy walor opracowania, zwłaszcza że wnioski te zostały sformułowane bardzo konkretnie – jako propozycje nowego kształtu przepisów o umowie zrzeczenia się dziedziczenia.

Rozprawa, która zawiera wprowadzenie, podsumowanie, wykaz skrótów i bibliografię została podzielona na siedem rozdziałów. W niektórych miejscach dokonałabym pewnych zmian, jak chociażby tej, aby kwestie związane z dopuszczalnością częściowego zrzeczenia się dziedziczenia czy zrzeczenia się zachowku (w całości lub w części) umieścić w rozdziale dotyczącym przedmiotu umowy a problematykę funkcji umowy o zrzeczenie się dziedziczenia omówić w rozdziale wstępnym.

We wprowadzeniu Autor wyraźnie zaznaczył, że za cel postawił sobie omówienie, z uwzględnieniem zakresu przedmiotowego i podmiotowego oraz skutków prawnych, przepisów kodeksu cywilnego dotyczących umowy o zrzeczenie się dziedziczenia, w mniejszym zaś stopniu prawa prywatnego międzynarodowego i unijnego. Dodatkowo, choć w mniejszym stopniu, chciałby „spojrzeć na historię i przyszłość tej umowy w polskim porządku prawnym, jak też na jej ujęcie w innych systemach prawnych” (s. 15). Zastrzegł, że celem tym nie było wnikliwe omawianie problematyki zrzeczenia się dziedziczenia w prawie polskim na tle porównawczym. Tym można tłumaczyć nie będące mocną stroną pracy jej fragmenty dotyczące umów o spadek w kontekście prawa prywatnego międzynarodowego (s. 43-54), prawa europejskiego (s. 54-64) oraz część prawno-porównawczą (s. 83-109). W części prawno-porównawczej Autor nie wskazał kryterium, jakim kierował się dokonując doboru obcych systemów prawnych. To niewątpliwy mankament. Podobnie jak sposób ujęcia zagadnień prawno-porównawczych polegający w zasadzie jedynie na przedstawieniu podstaw prawnych uzupełnionych krótkimi uwagami. Autor sięgnął do niewielu pozycji piśmiennictwa. Na przykład w odniesieniu do prawa niemieckiego, po przytoczeniu podstaw prawnych, zaznaczył, że formułując swoje uwagi odnoszące się do ujęcia zrzeczenia się dziedziczenia w prawie niemieckim w znacznej mierze oparł się na stwierdzeniach J. Pisulińskiego zawartych w artykule *Zrzeczenie się dziedziczenia w prawie niemieckim*, „Rejent” 1999, Nr 12.

Autor sformułował w swojej pracy kilkanaście tez; zawarł w niej wiele problemów badawczych inspirujących czy wręcz prowokujących do dyskusji. Oczywiście nie sposób sformułować w tej opinii wszystkich uwag, jakie nasuwają się po jej przeczytaniu. Z tego względu przedstawiona zostanie tylko ich część. Chciałabym zatem zwrócić uwagę na wybrane, następujące kwestie:

1. Autor, w ślad za E. Tillem (*Wykład austriackiego prawa spadkowego*, Lwów s. 409), przyjął, że umowa o zrzeczenie się dziedziczenia jest czynnością prawną *sui generis* prawa spadkowego. Jej charakter prawny jest trudny do określenia chociażby z tego względu, że wskazanie cech czynności prawnych, którym umowa taka nie odpowiada (Autor trafnie wskazuje na cechy umowy o zrzeczenie się dziedziczenia od strony negatywnej) jest dużo mniej skomplikowane niż przedstawienie jej natury prawnej od strony pozytywnej. Wydaje się, że część opracowania dotycząca charakteru prawnego umowy o zrzeczenie się dziedziczenia zyskałaby, gdyby Autor posiadaną wiedzę odniósł tylko do omawianej instytucji, pomijając bardzo ogólne „wywody” w przedmiocie np. klasyfikacji czynności prawnych czy celów zastrzeżenia szczególnej formy czynności prawnej.

Umowa o zrzeczenie się dziedziczenia jest samodzielną umową, co nie oznacza, że strony nie mogłyby uzależnić jej bytu od innej umowy powiązanej ze zrzeczeniem się dziedziczenia jak chociażby darowizna na rzecz zrzekającego się czy umowa majątkowa małżeńska. Zwykle zresztą zawarciu takiej umowy towarzyszy dokonanie przysporzenia na rzecz zrzekającego się. Nie budzi wątpliwości, że o ile nic innego nie wynika z treści umowy o zrzeczenie się dziedziczenia, gdzie mogłoby znaleźć się konkretne zastrzeżenie np. w postaci warunku, należy traktować ją jako odrębną umowę.

2. W polskim prawie możliwość zrzeczenia się dziedziczenia ograniczona została do tytułu ustawowego. Ten, kto zrzekł się dziedziczenia, może dziedziczyć zarówno na podstawie testamentu sporządzonego przed, jak i po zawarciu umowy. Nie do końca zrozumiałą jest dla mnie spór dotyczący skutków umowy o zrzeczenie się dziedziczenia, której przedmiotem jest dziedziczenie testamentowe. Autor przyjął, że umowa taka, jako sprzeczna z prawem, jest bezwzględnie nieważna. Kwestionuje tym samym sformułowany w literaturze „konkurencyjny” pogląd o bezskuteczności umowy, w której spadkobierca zrzeka się dziedziczenia testamentowego. Wydaje się, że w ogóle brak w polskim systemie sankcji bezskuteczności bez wskazania, czy mamy do czynienia z bezskutecznością zawieszoną czy względną. Wprawdzie w prawie spadkowym samo pojęcie „bezskuteczność”

(bez przymiotnika) jest używane w odniesieniu do testamentu, w którym np. do dziedziczenia został powołany spadkobierca, który nie dożył otwarcia spadku albo jest tak traktowany (art. 928 § 2 oraz art. 1020 k.c.) bądź został wskazany w sposób nie pozwalający na jego indywidualizację, ale w odniesieniu do tych dwóch bardzo różnych sytuacji trudno poszukiwać jakiegokolwiek analogii. Zgadzam się z Autorem, że *de lege lata* umowę o zrzeczenie się dziedziczenia, której przedmiotem jest dziedziczenie testamentowe należałoby uznać za bezwzględnie nieważną.

W literaturze brak jednolitego stanowiska co do potrzeby zmian regulacji umowy o zrzeczenie się dziedziczenia w przedmiocie rozszerzenia przedmiotu zrzeczenia się dziedziczenia na dziedziczenie testamentowe. Z jednej strony można mieć wątpliwości, czy postulat *de lege ferenda*, aby rozszerzyć przedmiot umowy o zrzeczenie się dziedziczenia na testamentowy tytuł powołania jest słuszny z uwagi na zasadę swobody testowania i idącą w ślad za nią zasadę uszanowania ostatniej woli testatora. Z drugiej należy wyraźnie zaznaczyć, że w odniesieniu do dziedziczenia testamentowego umowa o zrzeczenie się dziedziczenia miałaby jedynie ten skutek, że wyłączałaby możliwość dziedziczenia tylko na podstawie testamentów sporządzonych przed jej zawarciem. Powołanie zrzekającego się dziedziczenia w testamencie sporządzonym już po zawarciu umowy o zrzeczenie się dziedziczenia byłoby w pełni skuteczne, tzn. dochodziłby on do dziedziczenia po spadkodawcy, o ile (przed otwarciem spadku) testament taki nie zostałby odwołany i nie zostałaby zawarta umowa uchylająca umowę o zrzeczenie się dziedziczenia bądź (co dotyczyłoby już okresu po otwarciu spadku) sam zainteresowany nie złożyłby oświadczenia o odrzuceniu spadku (ewentualnie nie zostałby uznany wyrokiem sądu za niegodnego dziedziczenia).

Wydaje się, że ograniczenie możliwości zrzeczenia się dziedziczenia jedynie do tytułu ustawowego w pełni zasługuje na aprobatę. Autor sformułował jednak postulat *de lege ferenda* szerokiego ujęcia przedmiotu zrzeczenia się dziedziczenia, który obejmowałby dziedziczenie ustawowe i testamentowe oraz prawo do zachowku. Jednocześnie zaznaczył, że pozostawienie obecnego stanu prawnego, tj. wyłączenie tytułu testamentowego z zakresu przedmiotu zrzeczenia „nie byłoby rozwiązaniem niedorzecznym, niespójnym systemowo” (s. 137). Zabrakło mi w tym miejscu jednoznacznego ustosunkowania się do przywołanej, trafnej zresztą argumentacji W. Borysiaka, iż rozszerzenie możliwości zrzeczenia się dziedziczenia na dziedziczenie testamentowe jest uzasadnione „jedynie w tych porządkach prawnych, w których występują czynności prawne tworzące stan związania prawnospadkowego (np. testamenty wspólne, umowy dziedziczenia)” (s. 135).

3. W odniesieniu do przedmiotu umowy o zrzeczenie się dziedziczenia za trafny uważam pogląd Autora odnośnie do rozszerzenia tego przedmiotu *expressis verbis*, tak jak przewidywał to art. 10 § 2 dekretu – Prawo spadkowe – na prawo do zachowku. Dominujący pogląd w doktrynie zakłada dopuszczalność zrzeczenia się tylko zachowku. Jego oponenti kwestionują sens gospodarczy zrzeczenia się prawa do zachowku przyjmując, że cel takiej instytucji w całości realizuje umowa o zrzeczenie się dziedziczenia. Tymczasem, na co trafnie wskazuje się w literaturze, gospodarczy sens zrzeczenia się samego zachowku „ujawni się” w szczególności wówczas, gdy spadkodawca dokona za życia darowizn. Będzie miał wówczas pewność, że przeciwko obdarowanym nie zostaną podniesione roszczenia o zachowki. Nie budzi również wątpliwości, że umowa mająca za przedmiot zachowek, w odróżnieniu od umowy o zrzeczenie się dziedziczenia, nie wpłynie na zasady dziedziczenia ustawowego. Skutki zrzeczenia się zachowku poprzez umowę ze spadkodawcą będą polegały wyłącznie na tym, że zarówno zrzekający, jak i jego zstępni (o ile umowa nie stanowi inaczej) nie będą mieć jedynie prawa do zachowku. Nie będzie można odnieść do nich skutku umowy o zrzeczenie się dziedziczenia wyrażającego się w traktowaniu zrzekającego i jego zstępnych tak jakby nie dożyli otwarcia spadku. Oznacza to, że zrzekający się zachowku, o ile będzie chciał i mógł, będzie dziedziczył z ustawy po spadkodawcy. W przeciwnym razie do dziedziczenia dojdą jego zstępni .

4. Sporna w doktrynie jest także kwestia częściowego zrzeczenia się dziedziczenia i to zarówno w rozumieniu ułamkowej części spadku lub udziału w spadku przypadającego z ustawy zrzekającemu się, jak i określonego składnika spadku, w szczególności gospodarstwa rolnego. Zwolennicy poglądu o niedopuszczalności częściowego zrzeczenia się dziedziczenia uzasadniają swoje stanowisko sposobem określenia w kodeksie cywilnym skutków zrzeczenia się dziedziczenia, co uprawnia do stwierdzenia, że ustawodawca dopuścił modyfikację skutków tej umowy jedynie w sferze podmiotowej. Wprawdzie Habilitant stwierdza, że przeciwko dopuszczalności częściowego zrzeczenia się dziedziczenia przemawiać mógłby argument wykładni systemowej, ponieważ odmiennie niż ma to miejsce w przypadku dopuszczalności częściowego zbycia spadku, kwestia ta nie została wyraźnie uregulowana w ustawie w odniesieniu do umowy o zrzeczenie się dziedziczenia. „Przepis art. 1048 zdanie pierwsze stanowi ogólnie, że spadkobierca ustawowy może przez umowę z przyszłym spadkodawcą zrzec się dziedziczenia po nim. Takie rozwiązanie ocenić należy moim zdaniem krytycznie” (s. 294). Stwierdzenie takie absolutnie nie przekonuje, nie zostało wsparte żadną argumentacją. Oczywiście nie może ujść uwadze, że Habilitant przyłączył się

do dominującego stanowiska w literaturze. Zdecydowana większość przedstawicieli doktryny opowiada się za dopuszczalnością częściowego zrzeczenia się dziedziczenia, powołując się na walory praktyczne takiego rozwiązania i odwołując się do argumentu *a maiori ad minus* oraz braku ustawowego zakazu w tym przedmiocie. Wydaje się jednak, że bliższa analiza skutków częściowego zrzeczenia się dziedziczenia stawia pod znakiem zapytania trafność takiego stanowiska. Nie przekonuje „propozycja” Habilitanta, aby sięgać w tych przypadkach „do odpowiedniego stosowania przepisów wyznaczających porządek dziedziczenia ustawowego oraz przepisów o przyroście. Byłby to przyrost ustawowy” (s. 305). Jednoznaczne określenie skutków częściowego zrzeczenia się dziedziczenia w świetle obowiązującego stanu prawnego wydaje się niemożliwe. W przepisach kodeksu cywilnego brak w tym zakresie jakichkolwiek „wskazówek”. Poza jedną: że przejście do kolejnej grupy spadkobierców uwarunkowane jest brakiem uprawnionych do dziedziczenia (którzy chcą i mogą dziedziczyć) w bliższej kolejności. Zasadę tę przywołuje także Habilitant, jednak wyprowadza z niej dosyć zaskakujący wniosek, w myśl którego „gdy część udziału, którego zrzekł się spadkobierca ustawowy, nie może na zasadzie odpowiednio stosowanego przepisu o przyroście (art. 965 k.c.) przypaść współspadkobiercom tej samej grupy dziedziczenia ustawowego, przypaść powinna ona spadkobiercom ustawowym grupy dalszej (nie zaś wszystkim pozostałym spadkobiercom ustawowym” (s. 305). Z wnioskiem takim nie sposób się zgodzić.

Poza sporem pozostaje natomiast, że podobne trudności nie powstaną w sytuacji częściowego zrzeczenia się zachowku. Stąd wyraźnie należałoby dopuścić zrzeczenie się zachowku tak w całości, jak w części. W tym zakresie w pełni podzielam stanowisko wyrażone przez Habilitanta.

5. Odnośnie do dopuszczalności objęcia treścią umowy o zrzeczenie się dziedziczenia ustawowego zapisu naddziałowego pozwolę sobie nie zgodzić się z Autorem, który podobnie jak W. Borysiak argumentuje, że roszczenie przysługujące małżonkowi spadkodawcy „nie jest elementem majątku spadkodawcy” i nie przechodzi w drodze sukcesji uniwersalnej na spadkobierców. Mniejszą wagę Autor przywiązuje do argumentu, że roszczenie to powstaje w chwili otwarcia spadku. Wydaje się, że przyjęcie poglądu, zgodnie z którym małżonek spadkodawcy zrzekający się dziedziczenia nie ma obowiązku objęcia treścią umowy całości korzyści, jaka może mu przypaść w dziedziczeniu ustawowym, tj. może zrzec się uprawnień z art. 939 k.c. przy zachowaniu statusu spadkobiercy ustawowego (natomiast nie odwrotnie), nie będzie rodzi trudności praktycznych. Natomiast zaaprobowanie poglądu



o dopuszczalności częściowego zrzeczenia się dziedziczenia prowadziłyby do wniosku, że ustawowy zapis naddziałowy mógłby otrzymać małżonek spadkodawcy, który zrzekł się jedynie części swojego udziału ustawowego.

6. Autor zaaprobował dominujący w doktrynie pogląd, że umowa o zrzeczenie się dziedziczenia nie jest czynnością prawną osobistą. Stąd dopuszczalne jest zawarcie takiej umowy „przez przedstawiciela, w tym przez pełnomocnika (*per procura*), ale jedynie za życia stron”(s. 24). Samodzielnie taką umowę może zawrzeć tylko zrzekający się posiadający pełną zdolność do czynności prawnych. Z uwagi na to, że umowa taka, na co od lat zwraca się uwagę w doktrynie, jest podobna do czynności prawnych rozporządzających, zasady jej zawierania przez osoby fizyczne pozbawione bądź ograniczone w zdolności do czynności prawnych Autor omówił z uwzględnieniem przepisów art. 17 i 18 k.c. Rozumowanie *a contrario ex art. 17 k.c.* pozwoliło Autorowi na sformułowanie wniosku o dopuszczalności samodzielnego zawarcia umowy o zrzeczenie się dziedziczenia w charakterze spadkodawcy osoby fizycznej ograniczonej w zdolności do czynności prawnych.

W związku ze sformułowanymi tezami nasuwa się kilka uwag. Wydaje się, że pogłębionej analizy wymaga w szczególności kwestia zakresu zdolności do czynności prawnych po stronie spadkodawcy warunkującej zawarcie ważnej umowy o zrzeczenie się dziedziczenia. Można by mieć bowiem wątpliwości, czy umowa o zrzeczenie się dziedziczenia oceniana właśnie „od strony” spadkodawcy nie jest bliższa testamentowi, co uzasadniałoby pogląd o konieczności posiadania przez spadkodawcę pełnej zdolności do czynności prawnych. Nieprecyzyjne jest stanowisko Autora co do wymogu zezwolenia sądu opiekuńczego na zawarcie umowy o zrzeczenie się dziedziczenia spadkobiercy ograniczonego w zdolności do czynności prawnych. O ile w stosunku do osoby pozbawionej tej zdolności Autor wyraźnie stwierdza, że zawarcie umowy „ze strony zrzekającego się dziedziczenia dokonuje się przez przedstawiciela ustawowego za zgodą sądu opiekuńczego (art. 156 k.r.o.)” (s. 24), to już w odniesieniu do osób mających ograniczoną zdolność do czynności prawnych, że „do ważności zawarcia takiej umowy wymagana jest zgoda jej przedstawiciela ustawowego” (s. 24). Poza sporem pozostaje, że ograniczony w zdolności do czynności prawnych może zrzec się dziedziczenia tylko za zgodą swojego przedstawiciela ustawowego, jednak udzielenie takiej zgody wymaga zezwolenia sądu opiekuńczego (art. 156 w zw. z art. 101 § 3 k.r.o.). Należy jednak odnotować, że ten brak precyzji dotyczy tylko Wprowadzenia, gdzie sformułowane zostały tezy pracy. W rozdziale poświęconym stronom umowy o zrzeczenie się dziedziczenia Autor „uzupełnił” swoje stanowisko. Mam również wątpliwości dotyczące

określenia rodzaju pełnomocnictwa przy umowie o zrzeczenie się dziedziczenia. Wydaje się, że powinno być to pełnomocnictwo szczególne. Podzielam natomiast pogląd, zgodnie z którym za nieważną należy uznać umowę zawartą przez pełnomocnika już po śmierci mocodawcy będącego jedną ze stron umowy o zrzeczenie się dziedziczenia bez względu na to, jaka byłaby treść pełnomocnictwa. Z właściwości pełnomocnictwa w omawianym przypadku wynika bowiem, że nie mogłoby być ono ukształtowane jako niewygasające z chwilą śmierci mocodawcy.

7. W kwestii problematyki stron umowy o zrzeczenie się dziedziczenia nasuwają się następujące uwagi. Zgadzam się z Autorem (zaznaczenia wymaga, że pogląd taki został już wyrażony w literaturze), że pasierbowie spadkodawcy mogą być stroną umowy o zrzeczenie się dziedziczenia bez względu na to, czy w chwili zawierania umowy spełniają przesłankę warunkującą legitymowanie się przez nich ustawowym tytułem powołania do dziedziczenia (stąd stwierdzenie Autora, że chodzi o „pasierbów spadkodawcy” bez wskazania przesłanki rozstrzygającej o posiadaniu tego tytułu). Tytuł ten będzie bowiem oceniany na chwilę otwarcia spadku (jak wiadomo ustawowy tytuł powołania mają jedynie te dzieci małżonka spadkodawcy, których żadne z rodziców nie dożyło otwarcia spadku); w jego braku zawarta umowa o zrzeczenie się dziedziczenia będzie dotknięta sankcją bezwzględnej nieważności.

Należałoby także odnieść się z punktu widzenia stron umowy o zrzeczenie się dziedziczenia do instytucji przysposobienia (poza krótką wzmianką na s. 163 brak w tym przedmiocie jakichkolwiek uwag). Wydaje się, że celowe byłoby także krótkie chociażby odniesienie się do problematyki stron umowy o zrzeczenie się dziedziczenia w kontekście postępowań o prawa stanu cywilnego.

Autor trafnie stwierdza, że spadkobiercy grupy VI nie mogą zrzec się dziedziczenia. Pozostawałoby to w sprzeczności z *ratio legis* wskazania ich jako powołanych do dziedziczenia z ustawy w ostatniej kolejności, w braku małżonka spadkodawcy, jego krewnych i powinowatych. Podmioty te nie mogą także odrzucić spadku, który im przypadł z mocy ustawy (art. 1023 § 1 k.c.). Zgadzam się z poglądem, zgodnie z którym z uwagi na precyzyjnie określone przesłanki dziedziczenia Skarbu Państwa (art. 935 zd. 2 k.c.), niedopuszczalne byłoby przyjęcie, że wystarczającym zabezpieczeniem przed powstaniem spadku bezdziedzicznego jest wyłączenie z kręgu uprawnionych do zrzeczenia się dziedziczenia jedynie Skarbu Państwa. Dochodzi on bowiem do dziedziczenia tylko wówczas, gdy ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy w Rzeczypospolitej Polskiej nie da się ustalić albo ostatnie miejsce zamieszkania spadkodawcy znajdowało się za granicą.

Za dyskusyjne można byłoby natomiast uznać, czy konieczne jest, aby w kodeksie cywilnym zawarte zostało wyraźne wyłączenie podmiotowe w tym zakresie.

W części dotyczącej stron umowy o zrzeczenie się dziedziczenia Autor odniósł się także do kwestii dopuszczalności zawarcia takiej umowy w imieniu *nasciturusa*. Podzielał pogląd Autora co do treści rozstrzygnięcia sądu w przedmiocie ustanowienia dla dziecka poczętego nienarodzonego kuratora tylko po to, aby w jego imieniu zawarł przedmiotową umowę (które powinno być negatywne), chyba że byłaby ona połączona z przysporzeniem na rzecz zrzekającego się. Oczywiście mam świadomość, że jest to zdecydowanie zagadnienie teoretycznoprawne.

8. Interesujące są uwagi autora odnośnie do dopuszczalności zastrzegania w treści umowy o zrzeczenie się dziedziczenia warunku czy terminu. Autor przytoczył prezentowany w tym zakresie w orzecznictwie i dominujący w doktrynie pogląd, zgodnie z którym z uwagi na treść przepisów art. 1048-1050 k.c. oraz właściwość umowy o zrzeczenie się dziedziczenia brak uzasadnienia dla formułowania wniosku o zakaz zawierania umów o zrzeczenie się dziedziczenia pod warunkiem lub z zastrzeżeniem terminu. Słusznie Autor zwrócił uwagę, że jakkolwiek stanowisko takie należy uznać za trafne, wymaga ono jednak uściślenia. W ślad za P. Książakiem przyjął, że warunek i termin są dopuszczalne w umowie o zrzeczenie się dziedziczenia, ale muszą się ziścić przed otwarciem spadku, co pozwoli na uniknięcie stanu zawieszenia związanego z niepewnością co do kręgu spadkobierców. Wniosek taki wypływa *per analogiam* z art. 962 k.c. Wyrażony tam zakaz powoływania spadkobiercy pod warunkiem lub z zastrzeżeniem terminu ma przede wszystkim na celu wyeliminowanie stanu niepewności i istotnych komplikacji prawnych i wydaje się, że te same względy uzasadniają analogiczne wnioski przy umowie o zrzeczenie się dziedziczenia.

9. Skutki umowy o zrzeczenie się dziedziczenia zostały uregulowane w przepisie o charakterze dyspozytywnym, zatem strony mogą określić je w inny sposób niż wynikałoby to z kodeksu cywilnego. Poza sporem pozostaje, że skuteczność umowy o zrzeczenie się dziedziczenia mogłaby zostać wyłączona w stosunku do niektórych zstępnym zrzekającego się czy też to, że skutki zrzeczenia się dziedziczenia rozciągają się również na zstępnym zrzekającego się, którzy urodzili się już po zawarciu umowy. W zasadzie nie budzi wątpliwości, że skutki umowy o zrzeczenie się dziedziczenia, o ile umowa nie stanowi inaczej, obejmują zstępnym zrzekającego się także wtedy, gdy zrzekający nie przeżyje spadkodawcy.

Nie podzielam stanowiska Autora w przedmiocie skutków zrzeczenia się dziedziczenia, który, w ślad za W. Borysiakiem, przyjął, że pogląd, zgodnie z którym przepis art. 1049 § 1 k.c. stosuje się tylko do tych zstępnych zrzekającego się, którzy w ramach dziedziczenia ustawowego mogliby wstąpić w miejsce zrzekającego się, otrzymując to, co miało przyspaść zrzekającemu się, po wejściu w życie nowelizacji z 2009r. stracił częściowo na aktualności. „Zrzeczenie się dziedziczenia przez obojwoje rodziców spadkodawcy „rozciągnie się bowiem na rodzeństwo spadkodawcy (art. 932 § 4 k.c.) od nich pochodzące, natomiast nie rozciągnie się na zstępnych samego spadkodawcy, którzy wobec jego rodziców byłiby dalszymi zstępni. Zrzeczenie się spadku przez jednego z rodziców rozciągnie się jedynie na jego zstępnych, którzy są rodzeństwem rodzonym spadkodawcy (pochodzącym od rodzica, który zrzekł się spadku, oraz drugiego rodzica spadkodawcy) oraz rodzeństwem przyrodnym spadkodawcy (pochodzącym od rodzica, który zrzekł się spadku, oraz innej osoby)” (s. 286). Z poglądem takim trudno się zgodzić. Skutek umowy o zrzeczenie się dziedziczenia został tak określony, że obejmuje nie tylko zrzekającego się, ale także podmioty, które „wchodzą w jego miejsce”, o ile ustawa dopuszcza dziedziczenie zstępnych zrzekającego się. W mojej ocenie nie powinno budzić wątpliwości, że przepis art. 1049 § 1 k.c. znajduje zastosowanie tylko do tych zstępnych zrzekającego się, którzy zostali objęci porządkiem dziedziczenia ustawowego jako wstępujący w miejsce zrzekającego się (tzn. jeśli zrzekający się dziedziczenia nie chce lub nie może dziedziczyć – zgodnie z przepisami ustawy dziedziczą jego zstępni). W przepisach księgi IV kodeksu cywilnego dotyczy to trzech przypadków: kiedy dziedziczą dzieci lub dalsi zstępni spadkodawcy (art. 931 § 2 k.c.), kiedy dziedziczy rodzeństwo spadkodawcy (art. 932 § 5 k.c.) albo kiedy do dziedziczenia dochodzą dziadkowie spadkodawcy (art. 934 § 2 k.c.). Absolutnie nie dotyczy to rodzeństwa spadkodawcy w przypadku zrzeczenia się dziedziczenia przez jego rodziców. Wydaje się, aprobując pogląd Autora, że równie dobrze można byłoby przyjąć, że wskutek zrzeczenia się dziedziczenia przez współmałżonka spadkodawcy, zostają wyłączeni od dziedziczenia jego zstępni, którzy zwykle będą też zstępni zmarłego. Jedynie na marginesie, bo dla skutków zrzeczenia się dziedziczenia nie jest to decydujące, zwrócę uwagę, że w literaturze istnieje spór co do liczby grup dziedziczenia ustawowego, a konkretnie tego, czy małżonka, rodziców, rodzeństwo i zstępnych rodzeństwa spadkodawcy należałoby zaliczyć do jednej grupy dziedziczenia, czy też nie. Wśród argumentów mających potwierdzać słuszność pierwszego stanowiska wskazuje się na taki, że podział spadkobierców wymienionych w art. 932 k.c. na dwie grupy wiązałby się z koniecznością przyjęcia, że w pewnych sytuacjach zostają powołani do dziedziczenia jednocześnie spadkobiercy grupy drugiej i trzeciej, co odbierałoby

teoretycznemu podziałowi spadkobierców na grupy cechą jasności i definitywności (A. Sylwestrzak, *Sytuacja prawna dziadków w świetle norm prawa spadkowego*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2011, Tom XXVI, s. 423).

10. Autor odniósł się także do kwestii wpływu umowy o zrzeczenie się dziedziczenia na *quasi* alimentacyjne uprawnienia dziadków spadkodawcy (art. 938 i 966 k.c.). Jak się wydaje, i tak też, w ślad za W. Borysiakiem, przyjął Autor, zrzeczenie się dziedziczenia nie pozbawia dziadków spadkodawcy możliwości wystąpienia z roszczeniami wynikającymi z powołanych przepisów. Niejako „przy okazji” Autor odniósł się także do innego zdarzenia prawnego skutkującego wyłączeniem od dziedziczenia (ale już z obydwu tytułów), tj. niegodności w kontekście omawianych uprawnień. W tym zakresie Autor wydaje się podzielać pogląd W. Borysiaka, zgodnie z którym w takich sytuacjach „jedyną możliwą obroną przed takim żądaniem” ze strony dziadków spadkodawcy byłoby „powołanie się przez osoby zobowiązane do jego zaspokojenia na art. 5 k.c.”.

11. Zmiana lub uchylenie umowy o zrzeczenie się dziedziczenia jest oczywiście dopuszczalne. W związku z dokonaną w 2003r. nowelizacją przepisów kodeksu cywilnego o formie następczych czynności prawnych za uzasadniony w ramach wniosków *de lege ferenda* uważam zgłoszony przez Autora postulat, aby uchylić przepis art. 1050 zd. 2 k.c. dotyczący formy umowy o uchylenie zrzeczenia (czyli rozwiązanie) i zastosować przepis art. 77 k.c. dotyczący czynności prawnych następczych (s. 423).

12. Nie do końca zrozumiałe są dla mnie uwagi Autora dotyczące umowy o zrzeczenie się dziedziczenia w prawie szwajcarskim. Autor stwierdził, że „Jeżeli w późniejszym czasie okaże się, że zrzeczenie się dziedziczenia nie ma zastosowania, to znaczy jest niepotrzebne, wówczas faktyczni spadkobiercy nie mogą domagać się zwrotu już wypłaconej spłaty”. „Czy zrzekający się zostanie wynagrodzony w formie jedynie częściowego odszkodowania czy w formie pełnego ekwiwalentu leży w gestii stron”.

### **Wnioski:**

Monografia Habilitanta jest pierwszym całościowym opracowaniem problematyki umowy o zrzeczenie się dziedziczenia w prawie polskim. Została przygotowana rzetelnie tak pod względem merytorycznym, jak i redakcyjnym (tylko przy bardzo wnikliwej lekturze można

dostrzec niewielkie uchybienia jak np. wspomniane powołanie rozdziału I, § 2, którego w pracy w istocie nie ma; powołanie jako podstawy prawnej niegodności dziedziczenia art. 927 k.c. czy brak wzmianki o uchyleniu przepisu art. 1016 k.c.). Po zapoznaniu się z niniejszym opracowaniem nie mam wątpliwości, że Habilitant sprawnie porusza się na obszarze prywatnego, cechuje go umiejętność przeprowadzania analizy teoretycznej. Przeprowadzone analizy dogmatyczne zmierzały konsekwentnie do udowodnienia sformułowanych tezy badawczych. Za mankament opracowania uważam ujęcie prezentowanych zagadnień. W zdecydowanej większości Autor poprzestał na zaprezentowaniu dotychczasowego dorobku doktryny. Uczynił to rzetelnie, nie uchylając się od zajęcia własnego stanowiska w konkretnych kwestiach, jednak w wielu miejscach można byłoby oczekiwać bardziej pogłębionej analizy. Praca pozostawia pewien niedosyt, jeśli chodzi o element nowości.

Konkludując, stwierdzam, że pomimo sformułowanych zastrzeżeń, monografia pana doktora Grzegorza Wolaka stanowi istotny wkład w rozwój dziedziny prawa spadkowego.

## **II. B. Pozostałe osiągnięcie naukowe Habilitanta**

W postępowaniu o nadania stopnia naukowego doktora habilitowanego, wnioskodawca musi nie tylko przedstawić konkretne osiągnięcie naukowe, uzyskane po otrzymaniu stopnia doktora, stanowiące znaczny wkład autora w rozwój określonej dyscypliny naukowej, ale musi także spełnić drugie – równorzędne kryterium i wykazać się istotną aktywnością naukową.

Najważniejszym przejawem istotnej aktywności naukowej Habilitanta jest jego **działalność publikacyjna**.

Pod względem ilościowym i zróżnicowania tematycznego dorobek Habilitanta wydaje się imponujący. Habilitant jest autorem ponad 100 artykułów i glos, z czego zdecydowana większość (85) zostało opublikowanych po obronie rozprawy doktorskiej. Publikacje te znalazły swoje miejsce w wiodących czasopismach prawniczych, wystarczy wskazać takie jak: „Rejent”, „Przegląd Sadowy”, „Monitor Prawniczy”, „Prawo Spółek”, „Monitor Prawa Pracy”, „Nowy Przegląd Notarialny”, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury”, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, „Prawo Asekuracyjne”.

Zainteresowania, a w ślad za nimi obszary badawcze Habilitanta są zróżnicowane. Jako główny obszar badań naukowych wskazuje „kwestie odnoszące się do instytucji i zagadnień prawa spadkowego” głównie w aspekcie materialnoprawnym. Z zakresu tej problematyki Autor opublikował ponad 35 artykułów i glos do orzeczeń Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych, w tym dwa w języku angielskim. Większość opracowań Autora potraktowałabym jako głos w dyskusji z uwagi na to, że zawarte tam rozważania dotyczą kwestii na ogół wielokrotnie poruszanych w literaturze i nie zawierają elementu nowości.

Odnosząc się do konkretnych tez wskazanych przez Habilitanta w Autoreferacie chciałabym zwrócić uwagę na wybrane, następujące kwestie:

1. Habilitant, w opozycji do stanowiska Sądu Najwyższego, jako zasadę przyjął, że „testament odwołujący wcześniejszy testament, następnie odwołany, zasadniczo nie pozbawia mocy prawnej odwoływanego (pierwotnego) testamentu, chyba że odmienna wola spadkodawcy w tym zakresie została wyrażona w testamencie odwołującym odwołanie testamentu albo zostanie wyrażona *ex post* także w oparciu o okoliczności towarzyszące odwołaniu przez spadkodawcę odwołania testamentu” (teza 1). Wydaje się, że bardziej przekonujące i umożliwiające w większym stopniu uwzględnienie rzeczywistej woli zmarłego jest jednak stanowisko judykatury, zgodnie z którym „odwołanie testamentu powoduje utratę skuteczności pierwszego testamentu, której nie odzyskuje on w wyniku kolejnego odwołania. Przywrócenie skuteczności pierwotnego powołania może nastąpić jedynie w wyniku wyrażenia takiej woli przez spadkodawcę. Wola taka może być wyrażona jednoznacznie albo w sposób wymagający ustalenia w drodze wykładni.” (uzasadnienie postanowienia SN z dnia 28 stycznia 2009r., IV CSK 355/08, LEX nr 527249). Za budzący wątpliwości uznawany jest pogląd, „że wobec tego, iż zarówno odwołanie testamentu, jak i odwołanie jego odwołania stają się skuteczne z chwilą otwarcia spadku, to znaczy, że testament pierwotnie odwołany w ogóle nie utracił mocy (...)” (tamże).

2. Za kwestię oczywistą (teza 2) należałoby uznać stwierdzenie, że prawo do zachowku i roszczenie o zachówek są niezależne od tytułu dziedziczenia po danym spadkodawcy, a zatem przysługują tak w przypadku dziedziczenia testamentowego, jak i ustawowego. Spadkobiercom ustawowym może przysługiwać roszczenie o uzupełnienie zachowku na wypadek gdyby wartość nabytego w drodze dziedziczenia majątku nie pokrywała należnego roszczenia o zachówek. Będzie to konsekwencją poczynienia przez

spadkodawcę za życia darowizn, których wartość z uwagi na obowiązek doliczenia ich wartości do czystej wartości spadku ma wpływ na ustalenie wysokości należnego zachowku. Znajdujący odzwierciedlenie w judykaturze pogląd został w zasadzie jednolicie zaaprobowany w literaturze (poza jedną niefortunną wypowiedzią zawartą w krytycznej glosie A. Rzeteckiej-Gil).

Zdecydowanie przeważający pogląd doktryny (który znalazł również odzwierciedlenie w orzecznictwie) zakłada, że tak w odniesieniu do oceny długości terminu przedawnienia roszczenia o zachówek, jak i co do określenia początku biegu tego terminu należy posłużyć się analogią z art. 1007 § 2 k.c. Oznaczałoby to, że bieg terminu przedawnienia roszczenia o zachówek rozpoczyna się z chwilą otwarcia spadku.

3. Habilitant przyjął, że art. 961 k.c. nie ma zastosowania do zapisów windykacyjnych (teza 12). Jest to jedno z możliwych stanowisk. Warto przypomnieć, że podczas dyskusji nad kształtem przepisów o zapisie windykacyjnym nie osiągnięto porozumienia odnośnie do celowości modyfikacji w tym zakresie przepisu art. 961 k.c. Przepis ten zawiera regułę interpretacyjną na wypadek niejasnego wyrażenia przez spadkodawcę ostatniej woli. Propozycja, aby w odniesieniu do zapisu windykacyjnego, zmienić treść wspomnianej reguły i przyjąć, że w przypadku rozrządzenia przez testatora w drodze zapisów windykacyjnych składnikami, które wyczerpują cały lub prawie cały spadek, osoby, na których rzecz zapisy zostały ustanowione, nie powinny być traktowane jak spadkobiercy, spotkała się krytyką. Trafnie wskazano m.in., że brak uzasadnienia dla rozwiązania, które odmawiałoby zapisobiercom windykacyjnym, którym testator przyznał poszczególne przedmioty majątkowe wyczerpujące cały lub prawie cały spadek, statusu spadkobierców, podczas gdy spadkobiercami w analogicznej sytuacji stawaliby się zapisobiercy zwykli, zważywszy, że ci pierwsi uzyskują silniejszy tytuł do przedmiotów wchodzących w skład spadku [Na wady propozycji zmiany przepisu art. 961 k.c. wskazywał w szczególności J. Górecki, *Zapis windykacyjny – uwagi de lege ferenda*, w: *Rozprawy z prawa prywatnego, prawa o notariacie i prawa europejskiego ofiarowane Panu Rejentowi Romualdowi Szytkowi*, pod red. E. Drozda, A. Oleszki i M. Pazdana, Kluczbork 2007, s. 138-139 oraz M. Pazdan, *Opinia o ustawie z dnia 4 lutego 2011r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (druk senacki nr 1107)*, s. 5-6]. Odpowiednie stosowanie niezmienionego przepisu art. 961 k.c. do zapisu windykacyjnego jest przedmiotem sporu. Jego przeciwnicy podnoszą, że reguły z art. 961 k.c., która obejmuje takie przypadki kiedy rozrządzenia testatora wyczerpują prawie cały lub cały spadek nie da się zastosować ze względu na to, że przedmiot zapisu windykacyjnego



nie wchodzi w skład spadku. Znikome jest także praktyczne znaczenie tego problemu, jeśli się zważy, że zapisy windykacyjne mogą być ustanowione tylko w testamencie notarialnym, co jeśli nie wyklucza to minimalizuje przypadki, w których powstaną wątpliwości odnośnie charakteru prawnego dokonanych rozrządzeń (skutków, jakie chciał wywołać spadkodawca). O ile z drugim argumentem można się zgodzić, to pierwszy nie wydaje się przekonujący. Reguła z art. 961 k.c. ma zastosowanie tylko w razie wątpliwości odnośnie do treści testamentu, natomiast przy przyjęciu, że mamy do czynienia z ustanowieniem zapisów windykacyjnych, które wyczerpują cały majątek (nie spadek) testatora, stosowanie przepisu art. 961 k.c. jest wyłączone.

4. Zgadzam się z Habilitantem, że przepis art. 965 k.c. stosuje się do zapisu windykacyjnego (teza 14). Jest to konsekwencją odpowiedniego stosowania do zapisów windykacyjnych przepisów o powołaniu spadkobiercy. W przypadku kiedy którakolwiek z kilku osób (dwie lub więcej, pod warunkiem, że zostanie przynajmniej jeden uprawniony), na których rzecz ustanowiony został zapis windykacyjny nie będzie chciała lub nie będzie mogła być zapisobiercą, udział przypadający temu potencjalnemu zapisobiercy w przedmiocie zapisu, w braku odmiennej woli spadkodawcy, przypadnie pozostałym zapisobiercom windykacyjnym stosownie do wielkości ich udziałów w tym samym przedmiocie zapisu windykacyjnego. Brak natomiast zgodności w literaturze odnośnie do stosowania przyrostu do przypadków ustanowienia kilku zapisów windykacyjnych różnych przedmiotów na rzecz różnych podmiotów w sytuacji, gdy którykolwiek z nich nie chce bądź nie może być zapisobiercą. Przesłanki stosowania instytucji przyrostu: wielość uprawnionych (zapisobierców windykacyjnych), jedność przedmiotu zapisu windykacyjnego oraz zaistnienie zdarzenia cywilnoprawnego wyłączającego możliwość nabycia przedmiotu zapisu windykacyjnego, jednoznacznie wykluczają stosowanie przyrostu do przypadków wskazanych wyżej jako wątpliwe. W literaturze sformułowany został jednak odosobniony pogląd, zgodnie z którym w sytuacji, gdy spadkodawca ustanowi kilka zapisów windykacyjnych i będą one miały różny przedmiot i różne podmioty zostaną wskazane jako uprawnione, spośród których jeden np. zostanie uznany za niegodnego dziedziczenia, przedmiot zapisu windykacyjnego przypadnie pozostałym uprawnionym (z innych zapisów windykacyjnych).

5. Z uwagi na osobisty charakter czynności prawnej jaką jest testament oczywistym jest stwierdzenie o wyłączeniu możliwości pozostawienia osobom trzecim wyboru przedmiotu

świadczenia przy zapisie zwykłym (teza 16). W kodeksie cywilnym nie znalazło się uregulowanie odpowiadające przepisowi art. 118 § 1 dekretu – Prawo spadkowe, zgodnie z którym (zd. 1), spadkodawca mógł pozostawić uznaniu obciążonego, osoby trzeciej lub rozstrzygnięciu sądu, która z kilku wskazanych przez niego osób ma otrzymać zapis albo co każdy z zapisobierców ma otrzymać z przedmiotu zapisu.

6. Zdaniem Habilitanta przepis art. 1030 k.c. „ma odpowiednie zastosowanie do odpowiedzialności zapisobiercy windykacyjnego za długi spadkowe. W konsekwencji do czasu złożenia oświadczenia o przyjęciu zapisu windykacyjnego albo upływu terminu do jego złożenia zapisobierca windykacyjny odpowiada za długi spadkowe jedynie z przedmiotu zapisu windykacyjnego” (teza 21). Teza ta skłania do następującego komentarza.

W istocie podczas dyskusji nad kształtem przepisów o zakresie odpowiedzialności zapisobiercy windykacyjnego za długi spadkowe proponowano, aby została ona uregulowana w sposób zbliżony do odpowiedzialności spadkobiercy przyjmującego spadek z dobrodziejstwem inwentarza. Oznaczałoby to, że po bezskutecznym upływie terminu do odrzucenia zapisu zapisobierca odpowiadałby za długi spadkowe całym swoim majątkiem, do wartości otrzymanego zapisu. Do tego czasu jego odpowiedzialność byłaby ograniczona do przedmiotu zapisu. Ostatecznie przyjęto jednak inne rozwiązanie. Odpowiedzialność osoby, na której rzecz został uczyniony zapis windykacyjny za długi spadkowe została ograniczona do wartości przedmiotu zapisu windykacyjnego według stanu i cen z chwili otwarcia spadku (art. 1034<sup>3</sup> k.c.) – ograniczenie *pro viribus patrimonii*. Ograniczenie odpowiedzialności zapisobiercy windykacyjnego ma charakter kwotowy już od chwili otwarcia spadku. Ustawą z dnia 18 marca 2011r. nie został dodany do kodeksu cywilnego przepis na kształt art. 1030 k.c., który ograniczałby odpowiedzialność zapisobiercy windykacyjnego w okresie od otwarcia spadku do jego przyjęcia do przedmiotu zapisu windykacyjnego. Zapisobierca już od chwili otwarcia spadku ponosi odpowiedzialność za długi spadkowe całym swoim majątkiem. To bezzasadne zaostrenie zasad odpowiedzialności zapisobiercy windykacyjnego w stosunku do zasad, jakie obowiązują w stosunku do odpowiedzialności spadkobiercy stało się przedmiotem krytyki w doktrynie, gdzie trafnie postuluje się, tak jak Habilitant, aby kierując się względami celowościowymi do zapisobiercy windykacyjnego *per analogiam* stosować reguły odpowiedzialności spadkobiercy za długi spadkowe do czasu przyjęcia spadku. Oznaczałoby to, że do czasu przyjęcia zapisu windykacyjnego odpowiedzialność zapisobiercy ograniczałaby się do przedmiotu zapisu windykacyjnego (ograniczenie *cum*

*viribus hereditatis*). Wydaje się, względu na nie pozostawiające wątpliwości brzmienie art. art. 1034<sup>3</sup> k.c., należy potraktować wyrażony pogląd jako postulat *de lege ferenda*.

7. Nie podzielam poglądu Habilitanta, zgodnie z którym małżonka spadkodawcy wyłączonego od dziedziczenia na podstawie art. 940 k.c. należy uwzględniać przy ustalaniu udziału spadkowego stanowiącego podstawę do obliczania zachowku należnego innym uprawnionym (teza 22).

W ustawie nie rozstrzygnięto kwestii „wpływu” wyłączenia małżonka spadkodawcy od dziedziczenia na podstawie art. 940 k.c. na sposób ustalania udziału spadkowego stanowiącego podstawę do obliczania zachowku. W art. 992 k.c. ustawodawca uwzględnił cztery „instytucje”: niegodność dziedziczenia i odrzucenie spadku oraz wydziedziczenie i zrzeczenie się dziedziczenia. O ile przy ustalaniu udziału stanowiącego podstawę liczenia zachowku uwzględnia się spadkobierców niegodnych oraz tych, którzy spadek odrzucili, o tyle nie bierze się pod uwagę spadkobierców wydziedziczonych i tych, którzy zrzekli się dziedziczenia. Na istnienie luki zwracano już uwagę w literaturze. Nietrudno zauważyć, że wyłączenie małżonka spadkodawcy od dziedziczenia na podstawie art. 940 k.c. następuje już po otwarciu spadku, tak jak uznanie spadkobiercy za niegodnego czy odrzucenie spadku i w tym zakresie są to instytucje podobne, co mogłoby *prima facie* sugerować, że małżonka spadkodawcy należy uwzględniać przy ustalaniu udziału spadkowego stanowiącego podstawę do obliczania zachowku. Pogląd ten wymaga jednak weryfikacji ze względu na przynajmniej dwa argumenty. Po pierwsze, należy uwzględnić, że w sferze skutków prawnych wyłączenie małżonka od dziedziczenia na podstawie art. 940 k.c. „zastępuje” rozwód albo separację a taki (tzn. rozwiedziony czy separowany małżonek) nie byłby brany pod uwagę przy ustalaniu zachowków. Po drugie, małżonek spadkodawcy wyłączony od dziedziczenia na podstawie art. 940 k.c. „nie byłby powołany do spadku z ustawy” (art. 991 § 1 k.c.), co wyklucza możliwość uwzględnienia go przy ustalaniu udziału stanowiącego podstawę do obliczania zachowku. Spośród podmiotów, które nie doszłyby do dziedziczenia ustawodawca wskazał wyraźnie jedynie na osoby niegodne i te, które spadek odrzuciły.

8. Tak jak Habilitant należę do zwolenników poglądu o dopuszczalności wydziedziczenia częściowego (teza 23).

Jakkolwiek brak w tym zakresie stosownej regulacji, należy przyjąć obowiązywanie ogólnej zasady prawa spadkowego, zgodnie z którą spadkodawca może rozrządzić majątkiem na wypadek śmierci według swego uznania, byleby treść i cel testamentu nie sprzeciwiały się

ustawie lub zasadom współżycia społecznego. Wydziedziczenie częściowe byłoby niedopuszczalne tylko wówczas, gdyby istniał (a nie istnieje) w tym zakresie odpowiedni przepis, tj. zawierający zakaz tego typu rozrządzeń. Dodatkowe argumenty uzasadniające słuszność wyrażonego poglądu wspiera wykładnia *a fortiori* (*argumentum a maiori ad minus*). Jeżeli spadkodawca jest uprawniony do pozbawienia zachowku w całości, to brak wystarczających podstaw, aby odmawiać mu prawa do pozbawienia tylko jego części, tym bardziej, że analogiczny skutek spadkodawca może osiągnąć w inny sposób, np. ustanawiając w testamencie na rzecz wydziedziczonego zapis lub powołując go do spadku w części mniejszej niż przypadający mu zachówek (przy założeniu, że rozrządzenia takiego nie należy oceniać w kontekście przebaczenia uprawnionemu do zachowku). Należy zaznaczyć, że kwestionowany jest także (w tym również przez Habilitanta) argument odwołujący się do niegodności dziedziczenia. Wprawdzie przyczyny niegodności dziedziczenia i wydziedziczenia w części są ze sobą zbieżne, zbliżone są *ratio legis* i funkcje społeczne tych dwóch instytucji, jednak ze względu na zasadnicze różnice odnośnie do trybu (dokonywania) wydziedziczenia i (orzekania) o niegodności, nie sposób zgodzić się z tezą, że wydziedziczenie zawsze musi prowadzić do tych samych rezultatów co niegodność (a zatem nie może być częściowa).

Zaznaczenia jednak wymaga, że zdecydowana większość przedstawicieli doktryny opowiada się za niedopuszczalnością pozbawienia uprawnionego części zachowku, tłumacząc to przede wszystkim bezwzględnie obowiązującym charakterem przepisu określającego jego wysokość. Przepisy kodeksu cywilnego nie przyznają spadkodawcy swobody w zakresie modyfikowania wysokości zachowku, pozostawiają jedynie swobodę decyzji odnośnie do pozbawienia uprawnionego do zachowku jego prawa (art. 1008 k.c.). Ze względu na to, że wydziedziczeniem, zgodnie z legalną definicją, jest „pozbawienie (...) zachowku”, a ustawa precyzyjnie określa jego wysokość, wydziedziczenie polega na pozbawieniu jednej drugiej albo dwóch trzecich udziału należnego wydziedziczonemu. Oznacza to, że treść art. 1008 k.c., który przewiduje możliwość pozbawienia zachowku, należy tłumaczyć jako pozbawienie prawa do zachowku w takim znaczeniu, jakie nadaje mu art. 991 § 1 k.c.

Obok zagadnień związanych z prawem spadkowym, zainteresowania naukowe Habilitanta można umiejscowić aż w **ośmiu obszarach**:

**1. części ogólnej prawa cywilnego** – gdzie głównym tematem badawczym była problematyka formy czynności prawnych. Habilitant opublikował z tego zakresu 11

artykułów i glos w takich czasopismach jak: „Nowy Przegląd Notarialny”, „Prawo Spółek”, „Monitor Prawniczy”, „Rejent”, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury”, ale także „Jurysta” czy „Edukacja Prawnicza”. Są one, jak przyznaje sam pan Habilitant, po części kontynuacją, bądź też rozwinięciem problemów naukowych odnoszących się do formy oświadczeń woli, zawartych w (...) rozprawie doktorskiej pt. Forma pisemna oświadczeń woli w kodeksie spółek handlowych”;

**2. prawa rzeczowego** – na tym obszarze badawczym Habilitant podjął w szczególności problematykę użytkowania wieczystego, służebności gruntowych w kontekście ich zasiedzenia, roszczenia o ustanowienie służebności przesyłu. Z tego zakresu opublikował 8 artykułów i glos w takich czasopismach jak: „Monitor Prawniczy”, „Przegląd Sądowy”, „Nowy Przegląd Notarialny”, „Rejent”, „Jurysta”;

**3. prawa zobowiązań** – zagadnieniami badawczymi, którym Habilitant poświęcił uwagę były w szczególności: natura prawna wykonania zobowiązania, zakres uznaniowości sądu w sprawach o zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę, uprawnienia nabywcy rzeczy w umowie sprzedaży z tytułu nabycia wadliwej rzeczy oznaczonej co do tożsamości, odpowiedzialność odszkodowawcza z tytułu zalania lokalu, odpowiedzialność *in solidum* sprawcy szkody i ubezpieczyciela z umowy OC. Efektem badań naukowych stały się artykuły glosy w czasopismach takich jak: „Monitor Prawniczy”, „Przegląd Sądowy”, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury”, „Prawo Asekuracyjne”, „Edukacja Prawnicza” i „Jurysta”;

**4. prawa rodzinnego** – na tym obszarze badawczym przedmiotem zainteresowania Habilitanta były w szczególności: przesłanki i tryb ustalenia bezskuteczności uznania ojcostwa, wpływ orzeczenia rozwodu na istnienie obowiązku z art. 27 k.r.o., prawo do alimentów i obowiązek alimentacyjny w kontekście ich przenoszalności. Publikacje Habilitanta z tego zakresu ukazały się w takich czasopismach jak: „Edukacja Prawnicza”, „Jurysta”, „Pedagogia Ojcostwa, Katolicki Przegląd Społeczno-Pedagogiczny, Czasopismo Katedry Pedagogiki Katolickiej Wydziału Zamiejscowego Prawa i Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli” oraz „Przegląd Prawno-Ekonomiczny KUL”;

**5. prawa handlowego** – gdzie zajmował się problematyką charakteru prawnego i skutków wpisu do księgi akcyjnej, charakteru prawnego uchwały zgromadzenia wspólników

spółki z o.o., o której mowa w art. 228 pkt 4 k.s.h. oraz zakresu roszczenia regresowego wspólnika spółki jawnej. Efektem badań naukowych stały się artykuły glosy w czasopismach takich jak: „Prawo Spółek”, „Nowy Przegląd Notarialny”, „Rejent”;

**6. prawa pracy** – tutaj przedmiotem analizy naukowej stały się takie zagadnienia jak: pojęcie i zakres odpowiedzialności odszkodowawczej pracownika za szkodę wyrządzoną osobom trzecim, szczególna ochrona stosunku pracy przed wypowiedzeniem, w tym także w kontekście klauzul generalnych z art. 8 k.p. oraz wpływ przejścia zakładu pracy na nowego pracodawcę na byt klauzuli konkurencyjnej z art. 101<sup>2</sup> k.p. Artykuły z tego zakresu opublikowane zostały w dwóch czasopismach: „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” oraz „Monitor Prawa Pracy”;

**7. ubezpieczeń społecznych** – przedmiotem zainteresowania Habilitanta były: wypadek przy pracy, podleganie przez sędziów obowiązkowi ubezpieczenia społecznego z tytułu zawarcia umowy zlecenia, uprawnienia sędziów do świadczeń z ubezpieczenia chorobowego w przypadku zrzeczenia się urzędu, kontrakt menedżerski jako tytuł podlegania ubezpieczeniom społecznym. Publikacje Habilitanta z tego zakresu ukazały się w takich czasopismach jak „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” oraz „Jurysta”.

**8. postępowania cywilnego** – zagadnieniami badawczymi, którym Habilitant poświęcił uwagę były: dyskrecjonalność sądu w postępowaniu z udziałem przedsiębiorców, właściwość sądu w postępowaniu ze skargi na czynności komornika, problematyka zwolnienia prokuratora od kosztów w postępowaniu o wykonanie postanowienia o zabezpieczeniu majątkowym. Efekty pracy naukowej Habilitanta z tego zakresu opublikowane zostały w dwóch czasopismach „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury” oraz „Jurysta”.

Po uzyskaniu stopnia doktora Habilitant opublikował w sumie **85** artykułów i glos, w tym 36 w czasopismach punktowanych przez Ministra właściwego do spraw nauki („Rejent”, „Prawo Asekuracyjne”, „Edukacja Prawnicza”, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury”, „Przegląd Sądowy”, „Monitor Prawniczy”, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne”, „Rozprawy Ubezpieczeniowe”, „Przegląd Prawno-Ekonomiczny KUL”, „Monitor Prawa Pracy” oraz „*Review of Comparative Law*”). Działalność publikacyjną Habilitanta oceniam bardzo pozytywnie, zwłaszcza mając na uwadze jej

wielopłaszczyznowość, umiejętność wnikliwej obserwacji i reagowania na pojawiające się problemy prawne, jasnego prezentowania i argumentowania własnych poglądów. Nieco gorzej wypada ocena Habilitanta, jeśli chodzi o nowatorski charakter publikacji i nierzadko brak pogłębionej analizy podjętego problemu badawczego. Pan doktor Grzegorz Wolak jest autorem tylko jednej monografii. Nie opublikował doktoratu. Tylko dwa artykuły zostały opublikowane w języku angielskim.

Habilitant nie jest autorem czy współautorem publikacji naukowych w czasopismach znajdujących się w bazie *Journal Citation Reports* (JCR) ani na liście *European Reference Index for The Humanities* (ERIH). Z uwagi na to, że czasopisma te nie dotyczą problemów badawczych będących przedmiotem zainteresowań naukowych Habilitanta, trudno formułować w tym zakresie jakiegokolwiek oceny negatywne. Ponadto specyfika nauk prawnych uzasadnia pominięcie niektórych z kryteriów oceny aktywności naukowej osób ubiegających się o nadanie stopnia doktora habilitowanego (jak chociażby *impact factor*).

*Indeks Hirscha* opublikowanych publikacji wynosi 1.

Bardzo skromnie w kontekście działalności publikacyjnej Habilitanta przedstawia się Jego **udział w konferencjach naukowych**. Habilitant wykazał jedynie te konferencje, w czasie których wygłosił referat naukowy. Wszystkie konferencje były współorganizowane przez Wydział Zamiejscowy Prawa i Nauk o Społeczeństwie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Stalowej Woli.

Habilitant nie wykazał, aby kierował międzynarodowymi lub krajowymi projektami badawczymi lub brał udział w takich projektach. Nie uczestniczył w programach europejskich i innych programach międzynarodowych i krajowych. Nie brał udziału w konsorcjach i sieciach badawczych. Nie kierował projektami realizowanymi we współpracy z naukowcami z innych ośrodków polskich i zagranicznych. Nie recenzował projektów międzynarodowych lub krajowych. Nie została również wykazana Jego przynależność do jakichkolwiek organizacji czy towarzystw naukowych w Polsce czy na świecie. Habilitant nie wykazał, aby był laureatem jakichkolwiek nagród czy wyróżnień.

Habilitant nie uczestniczył w żadnych stażach w zagranicznych lub krajowych ośrodkach naukowych lub akademickich. W październiku 2013r. uczestniczył w hospicacji w sądach okręgu *Landgericht* w Chemnitz.

Aktywność naukowa Habilitanta jako recenzenta w postępowaniach awansowych, książek i artykułów czy uczestnictwa w redakcjach czasopism naukowych jest bardzo skromna. Jest członkiem Kolegium Redakcyjnego czasopisma „Przegląd Prawno-Ekonomiczny” wydawanego przez Wydział Zamiejscowy Prawa i Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli oraz recenzentem w czasopiśmie „Pedagogika Katolicka”. Odnotować należy dwie recenzje artykułów do czasopisma „Prawo Asekuracyjne”.

Działalność dydaktyczna Habilitanta jest bardzo zróżnicowana tematycznie. Habilitant prowadzi zajęcia nie tylko z prawa prywatnego (prawo cywilne – część ogólna, prawo rzeczowe, zobowiązania, prawo spadkowe), ale także prawa pracy i ubezpieczeń społecznych oraz postępowania karnego i postępowania egzekucyjnego. Habilitant nie prowadził seminarium magisterskiego, stąd nie mógł wykazać obronionych pod swoim kierunkiem prac dyplomowych. Sporządził jedynie trzy recenzje prac magisterskich. Nie pełnił również funkcji promotora pomocniczego w przewodzie doktorskim. Habilitant sprawuje patronat nad studentami, którzy odbywają praktyki w II Wydziale Karnym Sądu Rejonowego w Stalowej Woli, gdzie pełni funkcję Wiceprezesa Sądu i Przewodniczącego tego Wydziału.

Habilitant wykazał się umiejętnością popularyzacji nauki. Uczestniczył w „Dniach Edukacji Prawniczej”, konkursie krasomówczym dla studentów oraz dwukrotnie w Lubelskim Festiwalu Nauki.

### **III. Konkluzja**

Monografia p. doktora Grzegorza Wolaka pt. „Umowa zrzeczenia się dziedziczenia w polskim prawie cywilnym”, Warszawa 2016 stanowią wkład Habilitanta w rozwój dyscypliny naukowej, którą się zajmuje, a Jego pozostała aktywność naukowa, choć z pewnymi zastrzeżeniami, może być uznana za istotną. Tym samym można przyjąć, że Habilitant spełnia wymogi określone w art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki i może w wyniku dalszego procedowania uzyskać stopień naukowy doktora habilitowanego.

